

Port Gdańsk odzyskał tereny Maritim Shipyard. Niedługo ruszy przetarg.

Gdański port już od jakiegoś czasu walczył o odzyskanie działki użytkowanej przez stocznnię Maritim Shipyard. Teren od kilku na siebie nie zarabiał. Dzięki decyzji sądowej władze portu w końcu osiągnęły swój cel.

- Od kwietnia tego roku tereny spółki Maritim należą znów do portu. Teraz trwają przygotowania do przetargu tej nieruchomości. Chętnych jest wielu, zarówno zainteresowanych działalnością portową, jak i stoczniową. To bardzo atrakcyjne tereny - mówi Monika Wszeborowska, dyrektor Biura Marketingu ZMPG.

Maritime Shipyards już od kilku lat nie prowadziła żadnej działalności na swoich terenach oraz nie płaćiła za dzierżawę. Mimo to spółka nie chciała opuścić terenów, więc władze gdańskiego portu w zeszłym roku zwróciły się z tą sprawą do sądu.

Początki stoczni Maritim Shipyards nie zapowiadały tak bolesnego końca. Uruchomiony w 1992 roku zakład był przez wiele lat jedną z największych prywatnych stocznii w Gdańsku. Firma specjalizowała się w konstrukcji kadłubów stalowych oraz sekcji, doków i barek. Maritim Shipyards współpracowała ze wszystkimi największymi portami w Polsce.

Kłopoty w stoczni zaczęły się w 2013 roku. Wtedy do sadu wpłynął wniosek o ogłoszenie upadłości spółki Maritim Shipyard. Został on jednak szybko umorzony, tak samo jak 3 kolejne takie same wnioski. To zmusiło port do wzięcia sprawy we własne ręce i odzyskanie terenów drogą sądową.

Port w Gdańsku wciąż czeka jeszcze na zapłatę zaległych należności za dzierżawę od Maritim Shipyard. Dodatkowo w sądzie trwa proces o odszkodowanie za bezumowne korzystanie przez nich z nieruchomości w porcie.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Rząd chce do 2030 r. przywrócić żeglowność rzek. Koszt inwestycji wyniesie 70 miliardów złotych.

Priorytetem rządu są inwestycje na Odrze, gdzie wkrótce ruszą prace związane z likwidacją wąskich gardeł. Realizacja rządowego programu ma przynieść korzyści całej gospodarce – rozwinie się transport rzeczny, a wraz z nim ta gałąź przemysłu, oraz poprawi się bezpieczeństwo przeciwpowodziowe. Żeglowność rzek ma być przywrócona do 2030 roku, co w sumie ma kosztować 70 mld zł.

– Rozpoczynamy działania w ramach programu operacyjnego Infrastruktura i Środowisko i przystępujemy do likwidacji tzw. wąskich gardeł na Odrze – mówi agencji Newseria Biznes Jerzy Materna, wiceminister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. – Do 2019 roku chcemy przywrócić na niej żeglowność. W wyniku tych inwestycji Odra nie uzyska jeszcze najwyższej IV klasy żeglowności, ale barki będą już mogły po niej regularnie pływać.

W połowie czerwca br. rząd przyjął założenia do planów rozwoju śródlądowych dróg wodnych w Polsce. Zgodnie z nimi uzyskanie żeglowności krajowych rzek do 2030 roku ma łącznie kosztować ponad 70 mld zł. Na pierwsze prace, jak twierdzi Jerzy Materna, przeznaczono około 1 mld złotych z Unii Europejskiej. Wiceminister podkreśla, że są szanse na dodatkowe fundusze.

Zgodnie z przyjętym dokumentem do 2030 r. Odra na całej długości i Wisła (na odcinku od Warszawy do Gdańska) mają uzyskać status międzynarodowych szlaków żeglugowych. Realizacja programu została podzielona na kilka priorytetów. Osiągnięcie międzynarodowej klasy żeglowności i włączenie w europejską sieć dróg wodnych Odrzańskiej Drogi Wodnej jest pierwszym z nich. Wstępnie oszacowane koszty tych inwestycji to nieco ponad 30 mld zł do 2030 roku.

– Przewidujemy, że będą płynęły zlecenia z przedsiębiorstw do armatorów, a to wiąże się z tym, co bardzo też nas cieszy, że armatorzy będą zamawiali w stoczniach śródlądowych nowe statki. I to jest to, o co nam chodzi, żeby pobudzić gospodarkę – podkreśla Jerzy Materna.

W Polsce udział żeglugi śródlądowej w transporcie jest znikomy i wynosi ok. 0,4 proc. Dla porównania w Niemczech jest to ponad 12 proc., ale liderem w UE pod tym względem jest Holandia z udziałem sięgającym 42 proc. Zgodnie z unijnymi zobowiązaniami do 2030 roku 30 proc. drogowego transportu towarów na odległość

większą niż 300 km musimy przenieść na inne środki transportu (np. rzeczny lub kolejowy). Barki mogą być bardziej efektywne – jedna może zastąpić nawet 30 ciężarówek, a dodatkowo bardziej przyjazne środowisku. – Będziemy przy tym realizować wiele innych ważnych inwestycji. Musimy przede wszystkim zatrzymać wodę, tak aby najpóźniej jak to możliwe trafiała do morza. Dzisiaj ulewy bywają gwałtowne, a przez infrastrukturę miast woda nie ma się gdzie gromadzić. Trzeba zatem budować małe zbiorniki, które będą ją zbierały – wskazuje Jerzy Materna.

IV klasa żeglowności to nie tylko uzyskanie określonych gabarytów koryta rzeki, lecz przede wszystkim zabezpieczenie wody na okres 270 dni. Zbiorniki retencyjne mają pomóc w wypełnieniu tego wymogu, ale dodatkowo będą zapewniały wodę dla gospodarstw domowych, rolnictwa, leśnictwa i przemysłu, produkcję energii, a także umożliwią rozwój turystyki.

– Program inwestycji przewiduje także budowę nowych mostów, które zintegrują poszczególne obszary, co jest dobrą wiadomością dla poszczególnych województw i gmin. Budując zbiorniki, zabezpieczymy się ponadto przed powodzią, co jest bardzo ważne dla państwa – wymienia Jerzy Materna.

Jak podkreśla, w latach 1997–2010 straty z tytułu powodzi wyniosły 44 mld zł. Rocznie to mniej więcej 3,4 mld zł. Kwota ta starczyłaby na budowę jednego stopnia wodnego na Wiśle wraz z elektrownią wodną.

Łączna pojemność wszystkich zbiorników retencyjnych w Polsce stanowi ok. 6 proc. rocznego odpływu wód powierzchniowych, który wynosi ok. 62 mld metrów sześciennych. Średnia dla państw Starego Kontynentu jest nawet trzykrotnie większa.

– Dzięki przywróceniu żeglowności chcemy poprawić również stan zasobów wodnych. Budując stopnie i zbiorniki retencyjne, powiększymy te zasoby przynajmniej o 4 mld metrów sześciennych, co da nam kilkanaście procent, tak jak w UE. Dzięki temu łatwiej będzie pozyskać wodę dla rolnictwa i dla przemysłu. Szczególnie na Dolnym Śląsku, gdzie tej wody brakuje najbardziej – zauważa Jerzy Materna.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

W Szczecinie zwodowano kolejny kadłub trawlera dla Szkotów .

W zeszłym tygodniu w Szczecinie odbyło się wodowanie kolejnego kadłuba częściowo wyposażonego statku. 30-metrowy trawler powstaje na zamówienie brytyjskiego armatora.

Kadłub powstał w polskiej firmie Finomar, a niedługo zostanie odholowany do szkockiej stoczni MacDuff Shipyards Limited gdzie zakończy się budowa statku. Zakres prac w Szczecinie objął oprócz budowy kadłub także montaż części wyposażenia, w tym śruby napędowej z wałem.

Reszta prac, w tym instalacja silnika głównego, wyposażenia siłowni, systemów i elektroniki odbędzie się w Szkoci. Tam statek trafi prawdopodobnie na początku sierpnia. Do eksploatacji zostanie przekazany w przyszłym roku.

Trawler powstaje na zamówienie skippera Mark'a Lovie, a zarejestrowany oficjalnie będzie we flocie armatora Don Fishing Co Ltd. Ma on zastąpić wysłużoną jednostkę Venture II.

To już kolejny kadłub zamówiony przez szkocką stocznnię w Szczecinie. W kwietniu tego roku do MacDuff Shipyards trafił przykładowo kadłub trawlera Forever Faithful wybudowany przez firmę Kedat.

Podstawowe dane:

długość - 29,90 m

szerokość - 10,50 m

tonaż pojemnościowy brutto – 480

moc napędu głównego - 2067 KM (1520 kW)

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Branża konstrukcji morskich w rozkwicie. Kolejni absolwenci CKZiU na pokładzie Grupy Stoczni Gdańsk.

Tegoroczni absolwenci klasy o profilu Monter Kadłubów Okrętowych CKZiU nr 1 w Gdańsku podjęli wyzwanie i rozpoczęli swoją pierwszą pracę. Kilka dni od ukończenia szkoły otrzymali oferty zatrudnienia w Grupie Stoczni Gdańsk – większość z nich pracuje już od początku lipca.

Systematyczne zatrudnianie absolwentów w stoczni to efekt porozumienia wypracowanego przez szkołę i przedsiębiorstwo. Płynne przejście uczniów ze szkolnych ław do hal produkcyjnych umożliwia modułowy program kształcenia, opracowany przez doświadczonych dydaktyków i stoczniowców. Gwarantuje on kompletne - teoretyczne i praktyczne - przygotowanie do wykonywania zawodu.

- Uczniowie rozpoczynają zajęcia na terenie stoczni już w drugim roku nauki. Praktykują pod okiem naszych mistrzów, żeby z biegiem czasu wykonywać coraz bardziej skomplikowane prace. Program przygotowania praktycznego opracowany jest tak, aby absolwenci dysponowali szerokim wachlarzem umiejętności, pozwalającym na podjęcie pracy zaraz po ukończeniu szkoły – mówi Katarzyna Tomaszewska, GSG Akademia Rozwoju.

Umowa partnerska między CKZiU nr 1w Gdańsku i Grupą Stoczni Gdańsk podpisywana jest rokrocznie, co pozwala na systematyczne poszerzanie współpracy, co natomiast przekłada się wymiennie na jej efektywność. A tę oddaje nie tylko wysoki współczynnik zatrudnienia absolwentów, ale także rosnąca popularność klasy o profilu Monter Kadłubów Okrętowych wśród absolwentów gdańskich gimnazjów.

- Już na początku lipca dyrekcja CKZiU informowała nas o ponadprzeciętnym zainteresowaniu rozpoczęciem nauki w klasie pod patronatem Grupy Stoczni Gdańsk. Zainteresowanie to, zważywszy na ciągły rozwój grupy GSG i całej branży budowy konstrukcji dla gospodarki morskiej w Polsce, pozwala z optymizmem spoglądać w przyszłość, która w dużej mierze uzależniona będzie właśnie od dostępu do wykwalifikowanej kadry pracowniczej – mówi Maciej Mierzwiński, prezes GSG Akademii Rozwoju.

Propozycja pracy w Grupie Stoczni Gdańsk zaraz po ukończeniu szkoły zdaje się tylko potwierdzać skuteczność wykorzystania modułowych programów kształcenia.

- Nasza Grupa stawia na elastyczność w kształceniu. Szybko zmieniający się rynek konstrukcji stalowych, w którym coraz większą rolę odgrywają nowe kontrakty dla morskiej energetyki wiatrowej, wymaga od nas wykształcenia u młodej kadry umiejętności wykonywania prac w ramach różnorodnych projektów w odmiennych od siebie branżach – podsumowuje prezes Maciej Mierzwiński.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Igrzyska w Rio. Wycieczkowce posłużą jako luksusowe hotele.

Pływające hotele pojawiają się także w czasie zbliżających się igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro. Za taki obiekt posłuży wycieczkowiec Norwegian Getaway, który co ciekawe za rok odwiedzi port w Gdyni.

Wycieczkowiec będzie gościł w czasie igrzysk do 4028 gości. Zakwaterowani tam będą przedstawiciele sponsorów, członkowie Międzynarodowej Federacji Olimpijskiej, narodowych komitetów organizacyjnych oraz innych gości. Na pokładzie statku organizowane będą także konferencje czy bankiety.

Norwegian Getaway będzie prawdopodobnie największą jednostką, która zawinie w przyszłym roku do Gdyni. Wycieczkowiec może pochwalić się długością 325,62 m, tonażem brutto 145,655 i miejscami dla 3969 pasażerów obsługiwanych przez 1640-osobową załogę.

Oznacza to, że statek pobije rekord wielkości statku pasażerskiego odwiedzającego polski port, który należał, niezmiennie od roku 2007, do statku Navigator of the Seas.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Nieudana akcja holowania. Masowiec Benita zatonął.

Gdy w zeszłym tygodniu w końcu wyciągnięto masowiec Benita z mielizmy, wydawało się, że to koniec problemów z jednostką. W sobotę 30/07 w czasie holowanie statku do stoczni Alang w Indiach jednostka zatonąła.

O zdarzeniu doniosła firma ratownicza Five Oceans Salvage. Benita zatonąła około 93,5 mil morskich od Mauritiusu na głębokości 4,4 km. Na pokładzie nie było już załogi i nie doszło także do zanieczyszczenia wody. Nie wiadomo, jakie dalej czynności podejmie Five Oceans Salvage, ale wyciągnięcie jednostki będzie bardzo trudne.

Masowiec o nośności 44 tys. ton utknął 17 lipca na mieliznie w pobliżu Mauritiusu, po tym jak doszło do bójki między członkami załogi. MV Benita znajdował się w trasie z Indii do Durbanu w Republice Południowej Afryki. Według doniesień awanturę wszczął starszy mechanik, który zabarykadował się w maszynowni statku. W czasie bójki ucierpiał jeden z członków załogi, który został przewieziony do szpitala.

W akcji wyciągania Benity z mielizny brało udział 45 osób. Niestety w czasie prac doszło do tragedii - jeden z nurków ma uszkodzony kręgosłup, po tym jak spadł z dużej wysokości. Jego życiu nie zagraża jednak niebezpieczeństwo.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Lęk o poranku.

Zawsze po przebudzeniu czujesz się kiepsko i wiesz, że nie jest to zwykłe niewyspanie? Być może borykasz się z porannym lękiem: codziennym towarzyszem wielu ludzi.

Problem z niepokojem podczas porannego wstawania dotyczy bardzo wielu z nas. Nie znajdziemy jego klinicznej definicji, ale większość cierpiących z jego powodu mówi o lęku, który pojawia się natychmiast po przebudzeniu, albo o takim, który intensywnie narasta w ciągu pierwszej godziny naszego dnia. Jeżeli zaraz po otwarciu oczu czujesz rozdrażnienie, pojawiają się u Ciebie szybsze bicie serca, płytki oddech, drżenie rąk, to jest to również Twój problem.

Poranny lęk jest nieprawdopodobnie stresogenny, ponieważ sprawia, że zaczynamy nasz dzień od razu od negatywnych emocji. W niektóre poranki będzie on lżejszy, ale zdarza się to rzadko. Pewien niepokój może pojawiać się już wieczorem.

Najczęściej nie potrafimy nazwać, co jest konkretną przyczyną naszego problemu. Po prostu określamy je jako lęk pojawiający się o danej porze dnia. Jednak czasami poranny niepokój może być skutkiem innych zaburzeń lękowych, takich jak zespół lęku napadowego czy zaburzenia obsesyjno kompulsywne.

Czasem przyczyny porannego lęku są bardzo skomplikowane. Na nasz lęk mogą mieć wpływ geny, wybory życiowe i lata doświadczeń. Może się okazać, że nie będziemy potrafili dokładnie wskazać, co sprawia, że nasze poranki są tak ciężkie. Mimo to można wymienić najczęstsze przyczyny:

Asocjacje lękowe. Najczęstszą przyczyną, dlaczego ludzie doświadczają lęku o poranku, jest to, że stres jest stałym towarzyszem ich dnia. Kiedy wstają, ich ciało przeczuwa, co go czeka, i dlatego reaguje niepokojem. Dotyczy to szczególnie osób, które mają stresującą pracę, ale także tych, którzy mają problem z atakami paniki.

Krótki lub zły sen. Niepokój zaraz po obudzeniu może mieć również swoją przyczynę w złej higienie snu, która sprawia, że nie jest on odpowiedniej jakości. Poranny stres wynika więc wtedy z tego, że organizm stara się otrząsnąć z niepokoju, który towarzyszył mu przez noc. Może on być szczególnie pogłębiony, jeśli nocą towarzyszyły nam koszmary i ataki paniki.

Złe poranne doświadczenia. Istnieją także osoby, których poranny lęk ma swoją przyczynę w traumatycznych problemach z przeszłości. Jeżeli przez wiele lat z rzędu po przebudzeniu zawsze klóciłeś się z bliską osobą, Twoja psychika mogła wyrobić w sobie mechanizm, który miał usprawnić mobilizowanie Cię do walki zaraz po przebudzeniu. Tego typu mocne traumy wymagają pracy z psychoterapeutą.

Kawa, zła dieta. W końcu, niektóre osoby piją kawę i jedzą ciężkie jedzenie zaraz po przebudzeniu. Może się okazać, że mała czarna, zamiast pobudzić nas do działania, sprawia, że pojawia się w nas niepokój. Zazwyczaj jest to kwestia zmniejszenia jej ilości. Podobnie, czasem konieczna jest zmiana porannej diety.

Najczęstszą z wymienionych przyczyn jest ta pierwsza: stres, którego doświadczamy każdego dnia. Niestety, poranny lęk ma tendencje do samonakręcania się. Wieczorem spodziewamy się, że spotkamy się z nim rano. Również nasze ciało przyzwyczaja się do tego odczucia. Dlatego może się okazać, że trudno będzie nam wyleczyć się z naszego problemu bez pomocy innych. Potrzebna będzie również decyzja na podjęcie zmian w naszym życiu.

Co może pomóc nam w poradzeniu sobie z lękiem po przebudzeniu? Opracowując plan walki z porannymi problemami należy skupić się na kilku ważnych rzeczach:

Zniwelowanie skojarzenia pomiędzy porankiem i lękiem. Poproś, żeby ktoś bliski budził Cię zamiast budzika. Jeżeli mieszkasz sam, możesz poprosić swojego przyjaciela lub kogoś z rodziny, żeby przez kilka dni dzwonił do Ciebie rano. Możesz też ustawić jako budzik swoją ulubioną, lekką piosenkę. Śpiewaj z nią. Nie pozwalaj sobie jednak na funkcję „snooze”: tylko pozornie daje Ci ona chwilową ulgę.

Redukcja strachu przed nadchodzącym dniem. Spróbuj wieczorem przemyśleć, czego obawiasz się przed następnym dniem. Zastanów się, na ile rzeczywiście jest się czego bać, a na ile Twój lęk jest przesadny. Pomyśl, jakie realne cele chciałbyś nazajutrz osiągnąć. Rano powtórz sobie wnioski z tych przemyśleń.

Zmiana swoich przyzwyczajeń, by poranek przynosił mniej stresu. Może powinieneś wstawać wcześniej? Dobrym pomysłem może okazać się również regularna, poranna gimnastyka. Może jesteś w stanie znaleźć chwilę na krótki jogging lub spacer? Aktywność fizyczna redukuje hormony stresu a podnosi poziom uwolnionych neurotransmiterów w mózgu. Dobrze byłoby również znaleźć rano chociaż chwilę na rozmowę z kimś bliskim.

Walka z codziennym stresem i niepokojem. Ten punkt wymaga szerszego spojrzenia na swoje życie. Czy jestem z niego zadowolony? Co sprawia, że się stresuję? Co mogę w nim zmienić?

Nie jesteśmy skazani na lęk każdego poranka. Trzeba jednak pamiętać, że nie można skupić swojej uwagi tylko na objawach: należy szukać przyczyn. A te, jak przyczyny każdego leku, mogą być bardzo głębokie i może się okazać, że będziemy potrzebować pomocy specjalisty: psychologa lub terapeuty, by do nich dotrzeć.

Źródło: charaktery.pl

Jagiellonia wiceliderem. Stabilizacja procentuje.

Trzy mecze i siedem punktów - piłkarze Jagiellonii bardzo dobrze rozpoczęli nowy sezon w ekstraklasie. Białostoczanie są wiceliderem.

W poprzednich rozgrywkach zespół z Białegostoku przeżywał różne kłopoty (m.in. brak normalnego okresu przygotowawczego, sprzedaż kluczowych zawodników) i ostatecznie uplasował się na 11. miejscu w tabeli. - Życzę każdemu, żeby przy takiej przebudowie uplasował się na takiej pozycji i spokojnie utrzymał się w rozgrywkach - mówił trener Michał Proberz, który przed obecnym sezonem miał już komfortową sytuację. Był dobrze przepracowany okres przygotowawczy, jak również stabilizacja, jeżeli chodzi o kadrę. Zielone światło na transfer otrzymał jedynie Bartłomiej Drągowski. Gdy padały propozycje kupna innych zawodników, odpowiedź była jedna - nie.

- Mnie już nie bawi ciągle budowanie zespołu i wprowadzanie nowych zawodników. Teraz można wprowadzać nowe elementy, a nie tylko od nowa wszystkiego uczyć - stwierdził Michał Probiez.

Stabilizacja procentuje na początku obecnego sezonu. Co prawda zdarzają się słabsze fragmenty spotkań (pierwsza połowa starcia z Legią, początek meczu z Lechem), ale wyniki są dobre. Zawodnicy pewne działania na boisku wykonują już w zasadzie z automatu, wyglądają też bardzo dobrze fizycznie. W kapitalnej wręcz formie jest Konstantin Vassiljev. Estończyk po trzech spotkaniach ma na swym koncie trzy asysty i trzy gole. Jego podania czy bramki dały remis 1:1 z Legią w Warszawie, pozwoliły rozbić 4:1 Ruch Chorzów i w piątek pokonać 2:0 w Poznaniu Lech. W ostatnim pojedynku Vassiljev zaliczył oba trafienia. Najpierw popisał się świetnym strzałem z dystansu.

- Już w pierwszej połowie miałem okazję na uderzenie, ale wtedy nie trafiłem do bramki. W drugiej połowie była kolejna szansa i musiałem ją wykorzystać, bo wiedziałem, że następnej może już nie być - tłumaczył Vassiljev, który później pewnie, z niebywałym spokojem, wykorzystał rzut karny.

- Dawno nie miałem tak dobrego początku sezonu. Mam nadzieję, że dalej będzie podobnie - mówił Estończyk.

- Kosta wreszcie też w szatni jest wiodącą postacią. Jest bardzo ważnym ogniwem, ale wiemy, że inne zespoły będą starały się go wyeliminować, dlatego też ćwiczymy dwa-trzy inne warianty ustawienia, żeby nie było to możliwe - tłumaczył trener Michał Probiez, który po piątkowym meczu nie miał jednak tylko powodów do zadowolenia, były też kłopoty. Najważniejszy to uraz Ivana Runje. Środkowy obrońca, który bardzo dobrze spisywał się w pierwszych spotkaniach obecnego sezonu, mecz z Lechem zakończył już w pierwszej połowie z powodu kłopotów ze stawem skokowym.

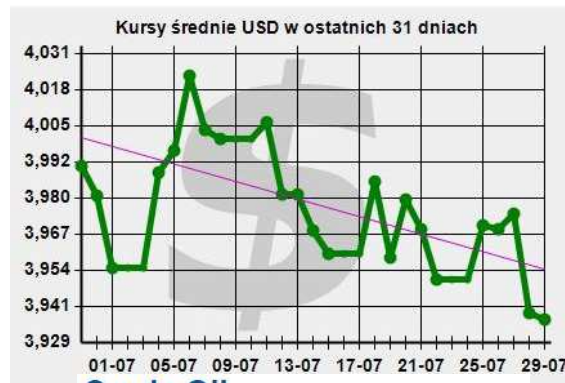
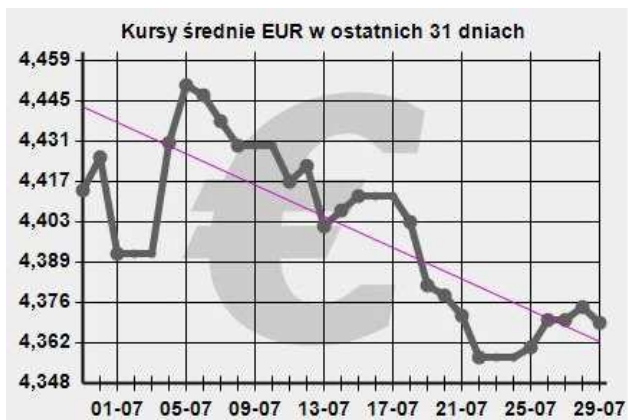
- Po badaniach będziemy wiedzieli, jak poważny jest to uraz - mówił szkoleniowiec, a pierwsze informacje były takie, że pauza może potrwać około czterech-sześciu tygodni.

lp.	Drużyna	M	Pkt	Br.	Zw.	R	Por.
1	Zagłębie Lubin	3	9	8-0	3	0	0
2	Jagiellonia Białystok	3	7	7-2	2	1	0
3	Arka Gdynia	3	6	6-2	2	0	1
4	Bruk-Bet Termalica	3	6	5-4	2	0	1
5	Lechia Gdańsk	3	6	6-4	2	0	1
6	Legia Warszawa	3	5	4-3	1	2	0
7	Cracovia Kraków	3	4	7-4	1	1	1
8	Piast Gliwice	3	4	4-7	1	1	1
9	Wisła Płock	3	3	5-6	1	0	2
10	Wisła Kraków	3	3	3-7	1	0	2
11	Ruch Chorzów	3	3	3-8	1	0	2
12	Śląsk Wrocław	2	2	0-0	0	2	0
13	Korona Kielce	2	2	2-6	0	2	1
14	Pogoń Szczecin	2	1	2-3	0	1	1
15	Górnik Łęczna	2	1	2-4	0	1	2
16	Lech Poznań	3	1	0-4	0	1	2

■ Grupa mistrzowska □ Grupa spadkowa

Źródło: Sport.pl

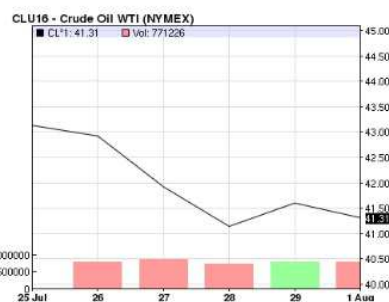
Kursy walut (kursy średnie NBP)



Crude Oil

WTI (NYMEX) Price

End of day Commodity Futures Price Quotes for Crude Oil WTI (NYMEX)



Baltic Exchange: Baltic Dry Index (.BADI :Exchange)

* Data is delayed

656.00 USD

▼ -9.00 (-1.35%)

0

290.00

748.00

Last | 07/29/2016

Change

Volume

52 week range

[QUOTE](#) [CHART](#) [NEWS](#) [PROFILE](#) [EARNINGS](#) [PEERS](#) [FINANCIALS](#) [OWNERSHIP](#)

[Stock Summary](#) | [Options Chain](#)



High	--	52 wk High	1,222.00	EPS	--	Revenue (TTM)	--
Low	--	52 wk Low	290.00	Market Cap	--	Beta	0.59
Volume	0.0	YTD % Change	39.12	Shares Out	--	Dividend	--
10 Day Avg. Vol	0.0	1 Yr % Change	-39.55	Price/Earnings	--	Yield	--

Rozrywka

	3						1	2
							9	5
			3				7	
		5					2	4
7		2		9				
6	4							7
					3			4
			2	5		3	6	
1			9		4		2	

(c) 2016 OnlineSudoku.pl

			8	1	6			
	4	1						6
		9						
	2	6	3					
				2				
	3		4					
		4			7	1		8
	1	2			3		4	7
8	7			9		6		3

(c) 2016 OnlineSudoku.pl



Kowalski przeglądając gazetę natrafia na artykuł: "Pięćdziesiąt milionów euro za kontrakt piłkarski". Po chwili odkłada gazetę i mówi do syna:

- Co tak ślęczysz nad tymi idiotycznymi zadaniami z matematyki?! Wzięłyś lepiej piłkę i poszedł na boisko pograć z kolegami!



Starszy pan stwierdził że jego żona słabo słyszy i postanowił pójść skonsultować się z lekarzem, co może na to poradzić.

Lekarz stwierdził:

- Aby móc coś poradzić muszę wiedzieć jak bardzo jest to zaawansowane. Niech pan to zbada w następujący sposób, najpierw zada pytanie z odległości 10 metrów, jak nie usłyszysz to z 8 itd. i wtedy mi pan powie przy jakiej odległości pana usłyszała.

Tak więc wieczorem żona robi w kuchni kolację, a facet w pokoju czyta gazetę i stwierdza:

- W sumie tutaj jestem akurat 10 metrów od niej, zobaczmy czy mnie usłyszysz.

- Kochanie! - woła - Co jest dziś na kolację?

Bez odpowiedzi. Zmniejszył dystans do 8 metrów, wciąż żadnej odpowiedzi. Zmniejsza do 6, 4, 2, aż w końcu podchodzi staję tuż obok niej i pyta:

- Kochanie, co dziś na kolację?

- Kurczak, do cholery, pięć razy Ci powtarzam!!!

